

Ukraina wprowadza mobilizację do armii

16 stycznia 2015

Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy otrzymała superuprawnienia. Pod koniec grudnia Rada Najwyższa przyjęła nową ustawę, zgodnie z którą RBNiO staje się niemal drugim gabinetem ministrów. Uprawnienia szefa Rady są porównywalne z prezydenckimi. Według ekspertów na Ukrainie budowany jest jeszcze jeden trzon władzy, który znacznie może zmniejszyć wagę polityczną Poroszenki.

Zgodnie z nowym prawem RBNiO koordynuje i kontroluje pracę całego bloku siłowego. Ponadto Rada Bezpieczeństwa będzie w stanie nie tylko przedstawiać swoje propozycje prezydentowi, ale także podejmować decyzje. W tym na temat ogłoszenia stanu wojennego, powszechnej lub częściowej mobilizacji i wprowadzenia stanu wojennego lub stanu wyjątkowego.

Nowa wersja ustawy rozszerza kompetencje nie tylko Rady, ale również jego sekretarza. On kontroluje realizację decyzji RBNiO, organizuje pracę Stawki Naczelnego Dowódcy, wnosi do rozpatrzenia prezydenta propozycje odnośnie powoływania i odwoływania zarządu jednostek wojskowych, resortów siłowych.

W ten sposób Rada faktycznie przekształca się w jeszcze jedną gałąź władzy obok już istniejących trzech. Dokładniej, w nadzorcę nad wszystkimi pozostałymi. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego jest prawie wiceprezydentem, zaznaczają eksperci.

Podobna sytuacja już była na Ukrainie. Za prezydenta Wiktora Juszczenki szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego miał nader szerokie uprawnienia. Wtedy to stanowisko zajmował nie kto inny, jak Piotr Poroszenko. A premierem była Julia Tymoszenko. W rezultacie w pomarańczowej koalicji nastąpił rozłam, wspomina dyrektor ukraińskiego oddziału Instytutu WNP Denis

Denisow: „Teraz Ukraina powraca do tej formuły, która faktycznie mówi o tym, że szef RBNiO będzie wykonywać funkcję kontrolną i kierującą. Na ile może to teraz być efektywne i racjonalne? Jak rozumiemy niedawno obecny sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ołeksandr Turczynow znajdował się w ekipie Arsenija Jaceniuka. To, oczywiście, może świadczyć o tym, że wzmaga się akurat ta grupa i oczywiście w przeciwieństwie do zespołu prezydenta. Ale to dla obecnej Ukrainy jest również całkiem naturalne. Rozumiemy, że teraz na Ukrainie jest bardzo dużo doradców z innych krajów, głównie ze Stanów Zjednoczonych. Myślę, że tutaj nie obyło się bez rekomendacji podobnych konsultantów, którzy widzą po swojemu pionową linię ukraińskiej władzy. Jest im wygodniej opierać się na obecnym premierze i sekretarzu Rady Bezpieczeństwa Narodowego.”

Eksperci twierdzą, że nominacja byłego marszałka Rady Najwyższej Ołeksandra Turczynowa na sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego była najwyraźniej wynikiem negocjacji między Jaceniukiem i Poroszenką. Każdy stara się wzmocnić swoją pozycję, zaznacza członek Rady Ekspertów Instytutu Studiów Społeczno-Ekonomicznych i Politycznych Aleksiej Zudin: „Pomimo faktu, że istnieje widoczność ogólnej drużyny, sojuszu między Poroszenko i Jaceniukiem, Jaceniuk jest postacią całkowicie autonomiczną. On prowadzi niezależną grę. Jego waga polityczna i stosunki zewnętrzne razem z wynikami wyborów do Rady sprawiają, że jest on nie tylko drugim najważniejszym ośrodkiem podejmowania decyzji, ale także realnym kandydatem na stanowisko prezydenta w przypadku, jeśli wynikną takie okoliczności. Ciągłe trwa ukryta walka pomiędzy Poroszenką a Jaceniukiem. Ona na razie nie jest jawna, są to raczej zakulisowe działania, ale walka tych ośrodków jest bardzo ważną częścią procesu politycznego na Ukrainie.”

Jednocześnie eksperci twierdzą, że rozkład ciągle się zmienia. Wzmaga się raz jedna grupa, a raz druga. Być może po

otrzymaniu stanowiska sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego z jego szerokimi uprawnieniami Turczynow w końcu dołączy do Poroszenki. Lub wstąpi z nim w wojnę razem z Jaceniukiem. Pozostaje tylko oczekiwać do czego doprowadzi ta konfrontacja polityczna. Ze względu na trudną sytuację, w której znalazła się Ukraina, konsekwencje mogą być katastrofalne.

Tymczasem władze Ukrainy znowu próbują ogłosić powszechną mobilizację i rozważają wprowadzenie stanu wojennego. Ukraiński MON ma zamiar objąć poborem 100 tysięcy osób. Nasi wschodni sąsiedzi przygotowują się do regularnej wojny z Federacją Rosyjską.

W 2013 roku Ukraina miała 130 tysięcy żołnierzy, ale tamtejszy MON oświadczył, że w 2015 roku liczebność armii zwiększy się do minimum 250 tysięcy żołnierzy. Po stronie separatystów walczy podobno 36 tysięcy żołnierzy, z czego do 10 tysięcy to Rosjanie. Kolejnych 50 tysięcy żołnierzy z ciężkim sprzętem czeka na rozkazy na zachodniej granicy Rosji. Separatyści dysponują też ponad tysiącem pojazdów bojowych i aż 540 czołgami.

Jak skomentować te informacje? Dopóki Ukraińcy będą się skupiać na walce z prorosyjskimi mieszkańcami wspomagani przez Rosjan, jest to korzystne dla Polski. Oba te narody nie są nam zbyt przychylnie i stanowią potencjalne zagrożenie. Znacznie bardziej niebezpieczna sytuacja może powstać wtedy, gdy do władzy w Kijowie dojdą apologety Stepana Bandery, których nie brakuje wśród ukraińskich polityków. Obecna sytuacja na wschodzie jest bardzo niepokojąca, ponieważ zarówno Rosja jak i Ukraina mają kłopoty gospodarcze. Rosja ze względu na sankcje gospodarcze i dramatyczny spadek ceny ropy naftowej, a Ukraina ze względu na ogólną tragiczną sytuację gospodarczą, na skraju bankructwa. Tworzy to niebezpieczny koktajl, który może skutkować wielką wojną, która może dotrzeć również do naszego kraju.

Autorstwo: Swietłana Kałmykowa (1-7), admin ZnZ (8-10)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”